

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



PRZEDPŁATA:

kwartalnie dla miasta Poznania 1 Tal.
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1/2 szerokości
przyjmują się tylko w Expedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Tryest, 2 Lipca. — Lewanką pocztą nadeszły tu wiadomości z Aten i Konstantynopola z d. 27 z. m. W Atenach odbywały się burzliwe posiedzenia izby deputowanych. Stronnictwo Bułgaria wystąpiło przeciw ministerstwu. Ostatnie ustąpi, a na czele nowego stanie Trikupi.

— Konstantynopola donoszą, że książę serbski zażądał ustąpienia Turków z warowni nad Driną i wyprowadzenia się ludności tureckiej. Porta na to zezwolić nie chce.

Londyn, 2 Lipca w nocy. — Na posiedzeniu dzisiejszym izby niższej odpowiedział Layard na interpelację Horsmana, że noty trzech mocarstw nadeszły w d. 21 Czerwca do Petersburga, a książę Gorczakow wyznaczył dzień 27 Czerwca do ich przyjęcia. Odpowiedź dotąd nienadeszła. Henessy odroczył swój wniosek o adres do królowy w sprawie polskiej aż po przedłożeniu not owych. Lord Palmerston nie przybył na posiedzenie.

Paryż, 3 Lipca. — Dzisiejszy Monitor zamieszcza następujące dekreta: generał Forey ze względu na znakomite zasługi, które położył szczególnie jako naczelnie dowodzący w Meksyku, został zamianowany marszałkiem Francji, generał Bazaine kawalerem wielkiego krzyża legii honorowej, Vuillefroy i margrabia Gri-court zaś senatorami.

Berlin, 4. Lipca. — Najj. Pan raczył nadać szambelanowi hr. Ludwikowi Perponcher Sedlnitzky z Gross Gandern w powiecie sternbergskim order król. korony 3ej klasy.

Berlin, 3. Lipca. — Piszą do kolońskiej gazety: Wiadomość o odwiedzeniu króla pruskiego przez cesarza austriackiego w Karlsbadzie dała powód dziennikom zagranicznym, iż się rozwoziły nad zewnętrzną polityką pruską, która ma stanowić przedmiot narad przy tej sposobności. Tymczasem, jak mi powiadają z dobrego źródła, nie jest zamiarem cesarza Franciszka Józefa naradzać się nad sprawami politycznymi z królem Wilhelmem i dla tego cesarzowi żaden minister nie będzie towarzyszyć w podróży do Karlsbadu. Jest to tylko uprzejmość ze strony cesarza okazana dostojnemu gościowi przebywającemu teraz w państwie austriackim. Jakóż król Wilhelm życzy sobie przebyć czas ten poświęcony kuracji jak najspokojniej.

— Sprawozdanie policyjne mówi o zawierusze zaszłej w Berlinie w dniu 1. Lipca co następuje:

»Dziś wieczorem zaszły znaczne zbiegowiska ludu z powodu sprawy eksmisyjnej na ulicy Oranii, które spowodowały do wystąpienia przeciw nim oddziału schutzmännerów. Przytem dopuszczono się wybryków wielorakich, a mianowicie rzucano na ulicy i z domów kamieniami na urzędników i wskutek tego raniono wielu. Gdy zamknięto ulicę Oranii (Oranienstrasse), tłumy przeniosły się na sąsiedzkie ulice, a szczególnie na ulice książąt i brandenburską (Prinzen und Brandenburgerstrasse). Tu nawet przerwano komunikacje wydobytymi mostkami z rysztoków. Zastępy schutzmännerów przywróciły wszędzie porządek, niemogły atoli przeszkodzić na rogu Wasserthorstrasse rozerwaniu parchanów, rozbiłaniu latarni, wyszrubowaniu rur gazowych i zapaleniu gazu ulatującego z samych rur. Gdy wojsko przybyło, nie zastało już wicherzycieli i ograniczyło się na przywróceniu komunikacji. Mnóstwo osób aresztowano, które brały udział w tych wypadkach aż do god. 2 w nocy.«

— Sprostowanie. Nie wszystko wojsko z 11. dywizji stojące nad granicą rosyjsko-polską będzie cofnione, jak niedawno donosiła krzyżowa gazeta, tylko dwie baterie 6. pułku artylerji, które należą do 11. dywizji.

— Berl. Börs. Ztg. pisze: Izba radna kr. sądu miejskiego potwierdziła zabranie Komunalblattu za to, iż umieścił ten dziennik miejski osnowę protokołu z posiedzenia reprezentantów miasta i podpisanego przez przewodniczącego zgromadzeniu profesora Gneista i 8 członków komisji, sprawozdania tejsze komisji, o które może być zanesiona

skarga z powodu obrazy majestatu. Zachodzi tylko wątpliwość, przeciw komu ma być skarga wymierzona, czyli przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi tego dziennika Zellowi, czyli też przeciw 8 podpisanym reprezentantom miasta, czyli nareszcie przeciw całemu zgromadzeniu reprezentantów. Przypadek ten jest pierwszym w swoim rodzaju, który powszechnie budzi zajęcie.

— Przybył tu kuryer rosyjski i opowiadał, że w czasie jego wyjazdu stał pałac cesarski w Carskiem Siolu w płomieniach.

— Neue Preus. Ztg. podała nowy artykuł o prawie prasowym, w którym czytamy między innymi następujące zdania: »Niepokój, w jaki popadła większa część prasy wskutek rozporządzenia z 1. Czerwca r. b. jest powodem, że grożące jej z innej strony niebezpieczeństwo tylko pojedyncze pobudziło głosy. Chodzi o wykład §. 35. prawa prasowego, według którego, nakładcy »wydrukowanego pisma,« jeżeli za pierwszym zeznaniem przed sądem nie poda autora lub wydawcy, zagraża kara pieniężna.

Do najnowszego czasu nie zastósowywali prokuratorowie tego rozporządzenia do dzienników obowiązanych składać kaucye, a w miejscach, gdzie inne było zapatrywanie się, oddalały je sądy wyższej instancji z nadmienieniem, że redaktor odpowiedzialny jakiego dziennika, samo przez się uważanym być powinien jako wydawca wszystkich w dzienniku umieszczonych, choć nie przez niego samego napisanych artykułów, i że nakładca zupełnie zadośćuczyni obowiązkom paragrafem 35 prawa prasowego nałożonemu, jeżeli sędziemu prowadzącemu śledztwo wskaże redaktora dziennika swego, którego nazwisko w każdym numerze wydrukowane być powinno.

Od niejakiego czasu zajęła się tą kwestyą tutejsza prokuratura, jak donosiła Börsenztg., i kazała nakładców dzienników za kaucyami wychodzących przesłuchać. Czy i skargi już wytoczono, nie wiadomo nam; tymczasem dowiadujemy się, że król. trybunał rozstrzygnął ową kwestyą w tych dniach na niekorzyść nakładców. Jeżeli się ta wiadomość potwierdzi, to nakładcy obowiązani będą każdego czasu dać objaśnienia o autorze lub wydawcy każdego artykułu ich nakładem wychodzącej gazety, albo będą karani. Nakładcę czeka nie tylko kara pieniężna, ale według §. 54. prawa prasowego i odjęcie konsensu. Odjęcie to może nastąpić po dwukrotnem skazaniu za przestępstwo prasowe a nastąpić musi po trzykrotnem, w przeciągu pięcioletniego okresu.«

Nat. Ztg. do wzmianki o powyższym artykule dodaje następującą uwagę: »Oczekiwać trzeba odnośnego wyroku trybunału. Jakaby inną osobą nakładca podać mógł jako »wydawcę« artykułów dziennika, jeżeli nie odpowiedzialnego za wszystkie redaktora, przechodzi zupełnie nasze pojęcie.«

— Kreuz Ztg. donosi o ekscesach, które przez kilka wieczorów niepokoiły Oranienstrasse i przyległe ulice Berlina. Z końcem pracy dziennej zgromadzały się tłumy i zaczynały hałas; konstablów przywitano kamieniami i znanym okrzykiem »Haut sie!« Cegły przy budowach tamecznych obfity dawały materiał na pociski. Już nawet zaczęto stawiać barykady na rogu Dresdner i Prinzenstrasse, Ritter i Prinzenstrasse, Aleksandrinen i Wasserthorstrasse, Wasserthor i Prinzenstrasse, kiedy oddziały konne i piesze konstabliarów po razy kilka z pałasem w rękę uprzętały ulice, przyczem się nie obyło bez ran. Aresztowano osób 24. Największy hałas był w nocy od godziny 11 do 1, zwłaszcza w okolicy Brandenburgerstrasse. Dużo latarni zburzono. Kreuz Ztg. powiada, że rozruch nie ma żadnego znaczenia politycznego i powstał jedynie z powodu eksmisyj jakiegokolwiek lokatora, że tłumy składały się po większej części z terminatorów, młodych hultajów i urwiszów różnego rodzaju, których wedle zaręczenia gazety ma tam być bardzo dużo.

Królestwo Polskie.

Z nad granicy Królestwa Polskiego, 1. Lipca. — W Kleczewie starli się powstańcy w liczbie 500 z Moskalami. Bitwa była krwawa, z obu stron znaczne straty. Bitwa dalej się toczy.

Warszawa, 30. Czerwca. — National Ztg. pisze: Rozkaz rządu narodowego, aby wszyscy urzędnicy, budnicy i robotnicy przy kolei petersbursko-warszawskiej opuścili tę kolej i aby na tej drodze ustały przejazdy, nie małego tu napędził przestachu. Publiczność nie zna powodów, jakie skłoniły rząd narodowy do przecięcia tej arterji, po której krążyły wojska moskiewskie i towary. Sądzą, że ten zakaz nie

będzie się rozciągał na czas przydłuższy. Mówią, że rząd narodowy tylko uprzedził zamiar Moskwy oddalenia cywilnych urzędników z kolei, a wzięcia jej w administracyą wojskową i wojenną.

Inne rozporządzenie wydane przez rząd narodowy, dotyczy organizacji damskich komitetów, które się potworzyły od czasu wybuchu powstania i zajmowały się niesieniem pomocy podupadłym rodzinom, których członkowie poszli na wojnę z Moskwą, lazaretami, dostarczaniem lekarstw, szarpi, bielizny i objaśnieniami chłopów o co idzie w walce z Moskalami. Wydział do spraw wewnętrznych w rządzie narodowym przepisuje teraz organizacyą i czynności tych komitetów. — Równie przetworzył na nowo rząd narodowy policyą, ponieważ ta wzrosła w zbyt dużą liczbę, wyszła z karbów posłuszeństwa. Zatrzymano najlepszych i najenergiczniejszych, a poświęconych sprawie państwa.

— Jen. dyrektor komisji bezpieczeństwa Bagniewski, smutnej pamięci, otrzymał dymisyą od Moskwy, a w jego miejsce zamianowany szczeniawski.

— Dziś miano w Poznaniu odebrać wiadomość z Warszawy, o zniknięciu znów 2 milionów ze skarbu rządowego, zostającego teraz pod zarządem wojskowym.

Warszawa, 30. Czerwca. — Publicystyka rosyjska od pewnego czasu słusznie zaczyna zwracać na siebie uwagę. Chociaż ona po dawnemu cenzurowana, choć nie mówi głosem wolnych i tyle tylko ma swobody słowa, o ile słowo to wypowiada i broni opinią rządu, to niemniej objawy tej publicystyki są znaczące i zarówno dla nas jak dla reszty Europy w tej chwili zajmujące. Na inny raz odkładam wyjaśnienie wielce zagadkowego na pozór faktu, że w kraju, gdzie istnieje cenzura, dwa znaczne dzienniki: *Wremia* i *Sowremiennoje Słowo* w krótkim po sobie odstępie czasu w ostatnich dniach z rozkazu rządu rosyjskiego przestały wychodzić, jeden za »artykuł nieprzychylny rządowi,« drugi za »wielokrotne łamanie przepisów cenzury rządowej« (tak); fakt to jeden z wielu świadczących, że siła opinii publicznej potrafi nieraz i zapory cenzuralne przełamać. Dziś ograniczamy się do uwag nad dziennikami rosyjskimi, które bez żadnych wykręceń służbowych ze strony cenzorów wychodzą. Przeglądając te pisma, łatwo się przekonac, że w chwili obecnej rząd moskiewski w celu sztucznego podniecenia uczuć nienawiści w narodzie rosyjskim do Polski, swobodnie pozwolił dziennikom podać o Polsce fałszywe, któreby ją mogły zohydzić, potępić; a jednak, rzecz dziwna, nawet w tem pisaniu o Polsce nie rzadko spotkać można świadectwo dobre nam dane, dobre, choć może w mniemaniu piszącego i dziennika nas ohydzące.

Jako przykład przytaczamy wam ustępy z listu ogłoszonego w numerze 128 »Sanktpetersburgskie wiadomości« z dnia 8. Czerwca r. b., pisanego przez oficera, który rannego dowódcę Sierakowskiego odstawił do obozu rosyjskiego. List z początku mówi o gromadzie stu przeszło powstańców, dostarczonej do sztabu rosyjskiego (w Medyce). Żołnierze otoczyli ich i swobodnym umysłem najgrawali się z jeńców; w przytoczonych przez ów list wyrazach żołnierzy prócz złośliwych doinków małego i zupełne nie pojęcie pobudek kierujących nas w walce o niepodległość. »Ach wy...« mówili żołnierze, »czemuż wy się buntujecie, czego wam potrzeba? i wioskę macie i pieniądze! Lepiejby było wam w domu pozostać. No, a ty, co za wojak z ciebie, to hańba po prostu!« (Rzecz niepojęta, dziwił się ów żołnierz, wioski mają, pieniądze mają, i jeszcze nie kontenci, jeszcze się buntują!) Ale i ze strony oficera rosyjskiego nie znajdujemy wznioślejszego pojęcia. »Między jeńcami« mówi dalej list, »był młodzieniec około 19-letni, ponury i milczący. Na nasze pytanie: co ty za jeden? z kąd jesteś? czyś ty Polak?« odpowiadał ciągle, że nic nie wie. Takich niemało spotkał się. W takich osobistościach odbija się wpływ księży (ksiendzow), którzy pod przysięgą biorą od nich obietnicę, że gdy popadną w ręce Moskale, staną się niemieni. Gdy cię będą męczyli, mówią księża, ty będziesz męczennikiem i dostaniesz się do raju. Cała szlachta w ten sposób jest przekonana, że kto polegnie w boru, ten prosto pójdzie do raju. Oto przyczyna, dla czego tak śmiało (chrabro) idą na bagnety. Prosty żołnierz, nie mogąc pojąć poświęcenia, dziwi się, lecz wytłumaczyć nie umie; oficer również niezdolny pojąć poświęcenia za dobrą sprawę, objaśnia jej sobie pobudkami nakształt Mahomety obietnic, któremi niegdys i Suwarów umiał swych żołdatów do boju zachęcać.

Dalej idzie ustęp, który bezwstydnie zarzuca reszcie jeńców, że się żaden nie przyznał, iż dobrowolnie poszedł do powstania, tylko, że na różne brali się wykrety.

Następnie, posadziwszy jeńców związanych na podwoły pod silną eskortą, wyruszają kłusem. Droga prowadziła przez las. Tu następuje najwspanialszy ustęp o strachu, jaki dzisiaj las budzi w wojsku rosyjskiem. »Dzisiaj widok lasu« powiada list »sprawia w żołnierzach a nawet w nas samych jakieś dziwne wrażenie, które nie tak prędko się zatrze. Wyobraźnia nasza tak jest nastrojona, iż wydaje się, jak gdyby za drzewami i na drzewach siedzieli powstańcy; wpatrujesz się z wyteżeniem i to bywa przyczyną fałszywych alarmów. I nasza rota z tego powodu nadłożyła 12 wiorst (blisko 2 mil) drogi. Z dala nam się zdawało, że na drzewach po brzegu lasu siedzą buntownicy; ale zbliżywszy się żołdaty nuż w śmiech, bo to były barcie dla pszczoł, poprzywiezywane dość wysoko na drzewach. Zdala pień w lesie często się wydaje postacią człowieka.« O dwunastej w nocy dojechała wyprawa ta do wioski, gdzie było 12 jeńców, między innemi Kołyszko i ciężko ranny Sierakowski. Pomimo usilnych przedstawień doglądających tego ostatniego dwóch lekarzy Polaków, nie dozwolili Moskałom Sierakowskiemu ani wypocząć do rana, ani nawet herbaty się napić; bezzwłocznie z rannymi 12 ruszono dalej. Tu znów ustęp świadczący o naiwnym zadziwieniu korespondenta z poświęcenia bezinteresownego. »Nie dojeżdżając jeszcze do Wiłkomierz, ujrzelismy wspaniały dwór, nie ustępujący pałacowi: była to posiadłość hr. Kossakowskiego, (adjutanta Sierakowskiego, który tego

ostatniego nie chciał odstąpić). O nim nikt nie wiedział, że jest w bandzie i łatwo mógłby być ukryć się w swej wiosce po bitwie; ten młodzieniec, lat 20 liczący, piękny i bogaty, nie był raniony. »Ja nie mogłem opuścić mego jenerała, kiedy on w nieszczęściu« odpowiedział mi, i ściskając ręce Sierakowskiego...« Tymczasem żołnierze na innych podwodach pilnujący jeńców weszli w swą rolę ulubioną i prawili moralizacyą powstańcom. »Och, ty panie!« mówił żołdat moralista, »oj kaszy nawarzyłeś a cóż wygrafeś? szubienica cię czeka!« (moralizacya nieoszacowana). Ruszył oddział; po jakimś czasie droga znów wypadła śród lasu. »Jechaliśmy stępo,« pisze dalej oficer rosyjski; »przybiega do mnie podoficer i pyta: Panie poruczniku, na przypadek napaści, czy każecie kluc powstańców? Azyaty, Azyaty, przerwał z burzeniem Sierakowski: na głos się pytać o takie rozkazy! Wsiadłem do jego kola- »ski« pisze dalej oficer »i tłómaczyłem mu, że żołnierze nie uważają ich za jeńców wojennych tylko za rozbójników. To go uspokoiło.« (!?)

Zawiązała się stąd rozmowa z nim. »Z Kowna wyszedłem mówił Sierakowski, z trzema ludźmi, a wkrótce zebrałem oddział z tysiąca. Pochód nasz przez Zmudź był tryumfalny: létait une protestation sanglante! Wszędzie nas witano jako swoich, kobiety wiejskie wiodły same synów do oddziału, aleśmy ich niebrali, bo i bez tego było nas dosyć...« Oficer słuchał nie słysząc, nierozumiejąc, w końcu zawołał patetycznie: »Oj, Sierakowski, jakież ciężar odpowiedzialności wzięłeś na swoje sumienie; ileż teraz z twojej łaski jest nieszczęśliwych.« Sierakowski obrzonił na walczących za Polską oficerowi odpowiedział słowami namaszczone: »Te krwawe nasiona, one plon dadzą, one biały kwiat dadzą; Polska żyje, więc daje życiu swemu znak krwawy, aby o niej, że żyje, wiadano.« Te słowa wyjęte z ust Sierakowskiego, a przytoczone przez urągającego mu oficera moskiewskiego, są świetnym nekrologiem tego bojownika Polski, którego w szeregu pierwszych naród sławić będzie. Sierakowski młody wiekiem, bo ledwie 35—40 lat mający, przeżył wiele, a połowę życia żył za krajem, część jego na wygnaniu w Syberii. W roku 1848. jako uczeń akademii lekarskiej w Petersburgu, tej szkoły, w której tysiące młodzieży polskiej, pozbawionej w kraju środków kształcenia się, szukało nauki, sądzony był za należenie do spisku zawiązującego się w Petersburgu, i skazany wyrokiem cara Mikołaja na prostego żołnierza bez wysługi w pułkach orenburskich. Wysokie i niezwykle zdolności i wielka łatwość towarzyska, jaką się odznaczał, sprawiły, że po latach kilku, przez władzę wojskową, od której zależał bezpośrednio, przedstawiony został na stopień oficera. Jako oficer wyjednał sobie pozwolenie kształcenia się w wyższych naukach wojskowych w akademii wojennej petersburskiej. Za powrotem do Petersburga Sierakowski na nowo zaczął pracę podziemną dla Polski. Młodzież polska, ta, która zmuszona ukazem Mikołaja z roku 1852 do służenia w wojsku rosyjskiem przebywała w Petersburgu, poczęła powoli gromadzić się koło Sierakowskiego, który umiał w niej ożywić uczucia polskie i umiał ochronić ją od zarazy życia tego nowego Babilonu. Przed kilku laty wysłany jako odznaczający się uczeń akademii wojskowej kosztem rządu za granicę, zwiedził kraj cały dawno niewidziany, zawiązał stosunki z gorącą młodzieżą w Warszawie i Wilnie, — a powróciwszy do Petersburga, całą pracę wyteżył na przygotowywanie młodzieży polskiej w wojsku rosyjskiem będącej do bliskiego powstania. W chwili wybuchu powstania wraz z kilkudziesięciu oficerami polskimi, do których przyłączyło się nawet kilku szlachetniejszych Moskale, przyjechał do kraju, był kilka dni w Warszawie dla porozumienia się z rządem narodowym i ostatecznie powróciwszy na Litwę objął dowództwo nad oddziałem żmudzkiem. W dniu 27. Czerwca r. b. w Wilnie na placu targowym z rozkazu Murawiewa powieszony został. Kraj przechowuje pamięć Sierakowskiego, jako bohatera męczennika. Krew ludzi takich jak on da Polsce biały kwiat wolności.

D. P.

— Gazeta N. r. zamieszcza list następujący:

»Z Wołynia, 20. Czerwca. — Moskiewskie dzienniki i biuletyny głoszą, że na czele małego oddziału powstańców koło Ostroga zostałem zaatakowany przez Moskale, i że wszyscy z tego oddziału nie chcąc się poddać, zostali wystrzelani w boju, prócz dwóch. Istotnie, mając pod moją komendą 23 ludzi, naparty zostałem przez dwie rotę piechoty, pod dowództwem kapitana Jeżewskiego, pseudo-Polaka. Wezwany do poddania się nieusłuchałem wezwania, lecz zająwszy dobrą pozycyą między lasami i bagniskami, przyjąłem walkę. Z mojego oddziału padło 3ch, a 4ch było ciężko rannych, których Moskale na rozkaz kapitana Jeżewskiego w moich oczach zamordowali, jednego nawet sam kapitan. Moskale po krótkim ataku, w którym kilkunastu mieli zabitych i rannych, cofnęli się od ataku dalszego, a ja wraz z pozostałymi 17 wydobyłem się szczęśliwie z matni, z której innego wyjścia prócz tego, które zajmowali Moskale, nie było. Cały biuletyn jest sfałszowany, a kapitan Jeżewski zapewne otrzymał chrest za swą waleczność. Jeżeli pan kapitan wykazał się dwoma jeńcami i zegarkiem, jako trofeami zwycięstwa, to nie byli to ludzie z mojego oddziału, lecz zapewne pochwytni gdzieindziej. Zegarek zaś pochodził z kieszeni tego powstańca rannego, którego kapitan własnoręcznie dobił.

Leon Grünbaum.

— W jednym z ostatnich swych numerów Prawda zwracała uwagę, że przy żałobie niektóre kobiety pozwalają sobie zbyt wiele, jakoto kosztownych koronek itp. Nazajutrz w ogrodzie saskim uważano, że prawie wszystkie elegantki ukazały się w stroju bardzo skromnym, a nawet bez krynolin.

— Z najbliższego nas pola walki w Krakowskim jest wiadomość, iż w dniu 26. t. m. toczył się dość znaczny bój pod Podborzem i Trzebnicą nad Pilicą, a na stacyi kolei żelaznej w Gorzkowicach słyszano huk dział dochodzący z pola boju. Walczyć tam miały ze strony polskiej trzy hufce: Oksińskiego, Litticha, a trzeci niedawno w Olkuskim działający, ze strony moskiewskiej były także dość znaczne siły, a w czasie boju posłali Moskale pospiesznie pomoc także do Piotrkowa. Te wiadomości

są pewne, lecz o rezultacie walki dotąd nie mamy doniesień i krążą tylko wieści, dotychczas nie potwierdzone pewnymi wiadomościami, iż w boju tym kilka rot moskiewskich zostało rozbitych; inna wieść niepełna mówi, iż pułkownik Czengiery został w boju tym ranny, co, jednak również potrzebuje potwierdzenia.

Toczyły się także potyczki w dniach ostatnich na dalszych scenach wojennych. W Kaliskiem zaszła 24. t. m. nowa utarczka pod miastem Kołem, w której Moskale stracić mieli 15 zabitych a więcej jeszcze rannych. W Podlaskiem w okolicach Łukowa stoczył bój 23. t. m. Lelwel z znacznymi siłami moskiewskimi, lecz doniesienia o rezultacie tego boju są dotychczas sprzeczne, dla tego wstrzymujemy się z ich podaniem, czekając na nadejście późniejszych sprawozdań.

Z Lubelskiego nam donoszą o ruchu tam między oddziałami wojsk moskiewskich. Piechota w liczbie do dwóch tysięcy żołnierzy i parę szwadronów jazdy, zostawiwszy część tylko w Tomaszowie, ruszyła pod dowództwem znanego z mordów popełnionych podpułkownika Emanowa, ku wsi Łysa Góra, między Tomaszowem a Józefowem, reszta zaś sił moskiewskich dotąd w okolicy Tomaszowa skoncentrowanych, rozłożyła się w lesie pod Borowem i miała zająć 29. t. m. wieś Zamech tuż przy granicy galicyjskiej. Niewiadomo jaka przyczyna spowodowała te ruchy wojsk moskiewskich.

Drobne hufce konne są wszędzie bardzo czynne i w dniu 25. Czerwca oddział konnych strzelców uderzył przy mieście Zegrzu nad Narwią na patrol kozacki i zniósł go. Także wiadomości z Litwy donoszą o kilku drobnych utarczkach, gdyż tameczne hufce trzymając się ściśle systemu wojny partyzanckiej, unikają walniejszych spotkań. Wiadomości te donoszą, że mianowicie na Żmudzi oraz w powiatach lidzkim, słonimskim i białostockim są najliczniejsze oddziały powstańców. Zresztą wiadomości z Litwy pełne są ciągłych doniesień o strasznych okrucieństwach Murawiewa. Mnóstwo kobiet jest w więzieniach, z których kilka umarło z rozpacz i z okropnego z nimi postępowania, między innymi panna Marya Zapaśnik, będąca w kwiecie wieku, przywieziona do Wilna z powiatu lidzkiego, została znaleziona przy rewizji więzień w celi więziennej uduszoną. Podaliśmy jawny rozkaz Murawiewa, nakazujący kobiety noszące żałobę stawić przed sąd wojenny i karać jakby za udział w powstaniu, a przeto śmiercią lub skazaniem na Syberję, jeżeli poprzednio dwukrotnie karane były strofem pieniężnym, który konfiskatą nawet majątku jest zaraz ściągany; jeżeli zaś strof ten natychmiast nie może być zapłacony, sieką różgami kobiety. Obok takich faktów śmiało bezwstydnie tenże rząd zaprzeczać w depeszach telegraficznych, iż kobiet nie każe sieć różgami, czego już nawet straszniejszych okrucieństw liczne już były fakta, a dzienniki po moskiewsku usposobione powtarzają chórem to bezczelne zaprzeczenie rządu rosyjskiego.

Według otrzymanych przez nas wiadomości z Petersburga, arcybiskup Feliński eskortowany z Warszawy przez żandarmerję do Gaczyny, tamże o 4 mile od Petersburga zatrzymanym został. Po kilku dniach miał rozmowę z cesarzem, w której stawał w obronie kościoła i narodu, gdyż wydano rozkaz, aby go odwieść do Jarosławia i tam trzymać pod dozorem gubernatora. Podajemy ten fakt gwałtu bez żadnego komentarza, bo go nie potrzebuje.

Cz.

— Gazeta szląska pisze, iż Dunajewski a Zajkowski, to jedna osoba; Goniec zaś, że Jordan a Chrościakiewicz, to także jedno i to samo. Jutro zaś oczekujemy nowego wytłumaczenia, w którym stać ma, że Jordan, Dunajewski, Zajkowski, Chrościakiewicz i Chościakiewicz jest jedną i tą samą osobą i że wszystkie te osoby są pseudonimami.

— Dzisiejsze doniesienia mówią o liczniejszych jeszcze utarczkach na Litwie, a mianowicie moskiewskie biuletyny ogłoszone to w depeszach telegraficznych z Wilna z 23. Czerwca, to w szczegółowych raportach podanych w Inwalidzie Ruskim, mówią o ośmiu potyczkach dotąd przez nas nie wspomnianych, a jakkolwiek rezultatu ich nie wiemy dobrze, gdyż nie mamy o nich ze strony polskiej doniesień, widzimy jednak z samych raportów moskiewskich, że nie we wszystkich otrzymali Moskale zwycięstwo. I tak telegram z Wilna z 23. Czerwca ogłoszony w dziennikach petersburskich 25. t. m. donosi, iż pułkownik Skorduli na czele trzech kompanij pułku moskiewskiego gwardyi i oddziału kozaków starł się z oddziałem polskim w dniu 29. t. m. blisko miasteczka Olita nad Niemnem, na południe Kowna. Inny telegram z Wilna z 23. zawiadania, iż major Skorobogatow na czele dwóch kompanij piechoty i oddziału kozaków, stoczył bój 16. Czerwca w powiecie wolkowskim o milę od Łyskowa, z oddziałem polskim 1000 ludzi liczącym. Telegramy moskiewskie w obydwóch tych potyczkach przypisują sobie zwycięstwo, lecz nie mówią o stratach polskich, a przyznają się tylko w drugiej utarczce do 10 zabitych żołnierzy i jednego oficera. Raport ogłoszony w Inwalidzie z 23go t. m. opisuje szczegółowo kilka potyczek w województwach mińskim, kowieńskim i grodzieńskim, a między innymi donosi, że podpułkownik Bułgarin na czele 3 kompanij pułku staroingermandzkiego i czterech dział konnych uderzył 4. Czerwca na oddział polski usadowiony wśród bagien niedaleko wsi Mołowy i »po uporczywej walce musiał się cofnąć.« Na drugi dzień otrzymawszy w posiadku dwie kompanie nadeszłe z Nieświeża, chciał ponownie atak, lecz oddział polski cofnął się był już w nocy ku lasom pińskim, a twierdzi, że oddział ten polski liczył 2000 ludzi i był pod dowództwem Lenkiewicza i księdza Łukasiewicza. Dalej raport ten donosi, iż pułkownik Tenner na czele dwóch kompanij pułku pawłowskiego gwardyi, pół szwadronu kozaków gwardyi, stoczył w innej okolicy Litwy bo w kowieńskim województwie, w powiecie wilkomirskim, potyczkę w lasach rogowskich w dniu 7. Czerwca; dalej, że pułkownik Michailowski doścignął w dniu 12. Czerwca oddział Gasperowicza pod Woszkianami i ścigał go aż do brzegu rzeki Świętej; nareszcie twierdzi, że w lasach cytowańskich pobity został 7go Czerwca oddział ks. Mackiewiczza, tymczasem korespondent do Inwalida w liście z późniejszej daty, bo ze Szawel z 12. Czer-

wca, donosi, że »dzisiaj Mackiewicz jest na czele bandy z 1300 dobrze uzbrojonej piechoty i 300 jeźdźców, a przez swoją organizację banda ta jest najważniejszą w całej okolicy.« Przyznaje dalej tenże korespondent, że w bagnistych lasach między Telszami a Szawlami obozuje kilka oddziałów powstańczych, do których Moskale dojeżdżają nawet nie mogą. Zbytecznym jest prawie wspomnieć, że w powyżej wymienionych potyczkach, urzędowe raporta moskiewskie przyznają sobie zwycięstwo, lecz jak są one zmaconemi, pełnemi kłamstw i fałszów znane jest dawno.

Wilno, 27 Czerwca. — Murawiew Wiszatel dalej rozwija swój system, przed którym błędna oślawione w historii proskrypcje Sulli. Ale, że w Petersburgu wypierają się teraz instrukcyj jemu danych, za potrzebę uważnie oświadczyć, i jego projekta zostały zatwierdzone przez władzę wyższą. Otóż co nam podaje część urzędowa najnowszego Kurjera Wileńskiego:

Zalecenie dane przez pana generał-gubernatora, naczelnikom gubernii wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej i mińskiej, dnia 13 Czerwca.

Otrzymałszy wiadomość, o zatwierdzeniu przez władzę wyższą projektów moich co do obciążenia majątków nieruchomości należących do szlachty, czasowy dziesięcioprocentowy poborem od wyręczanego przez nich dochodu z gruntów uprawnych pozostałych w ich bezpośrednim posiadaniu, zalecam wejsc., celem łatwiejszego wprowadzenia w wykonanie ściągania czasowego poboru od szlachty obywateli powierzonej panu gubernii, czynić bez odwołki stosowne rozporządzenie, przyjmując za podstawę następujące główne zasady:

1) Wyręczenie czasowego dziesięcioprocentowego poboru, odbyć powiatami wedle ułożonych na ten cel planów ze wszystkich dóbr nieruchomości, należących do szlachty, a to przez wojennych naczelników powiatowych i podległą im policję ziemską.

2) Na wnoszenie opłat przypadających od właścicieli majątków, naznaczyć termin siedmiodniowy. Jeżeli zaś ktokolwiek z właścicieli nienieści w czasie oznaczonym należnej odeń opłaty, to dać naczelnikom powiatowym prawo wystawiać bez wszelkiej folgi na sprzedaż znajdujący się w domu i gospodarstwie naposłusznego majątek nieruchomy, bydło, konie i zapasy zboża.

3) O wszystkich posiadaczach, gdzie się okaże, iż z ich rodziny członkowie opuścili bez wieści miejsce zamieszkania, natychmiast mnie donosić, ażebym mógł rozporządzić się celem zwiększenia od nich opłaty, prócz ogólnego 10% poboru, ponieważ tacy posiadacze okazują się podwójnie winnymi w stosunku do innych.

4) Wszystkie tym sposobem zebrane sumy, wojenni naczelnicy powiatowi powinni w miarę wpływów oddawać do kas powiatowych. Dla prowadzenia w miarę wpływów oddawać do kas powiatowych. Dla prowadzenia należnej rachunkowości wnoszonych poborów, kasy i naczelnicy powiatowi powinni otrzymać osobne księgi sznurowe, oraz kwity, które będą wydawane płacącym na dowód, że w czasie właściwym i w zupełności wnieśli przypadające od nich opłaty.

5) Naczelnicy gubernii otrzymują upoważnienie zwracać uwagę swoje na tych z pomiędzy posiadaczy dóbr nieruchomości, którzy nietylko słowami, ale nadto i czynem dowiedli swej przychylności do dozwolonego i wierności wykonanej przez nich przysiędze, iżbym mógł takim osobom okazać pewne ulgi według takiego porządku, w takim czasie i w takich rozmiarach, jakie uznam za najdogodniejsze.

6) Wojenni naczelnicy powiatowi powinni bez odwołki donosić naczelnikom gubernii do wszystkich dobrach, które z jakiegokolwiek powodu nie były wyciągnięte do wiadomości, dla ułożenia rozkładu dodatkowego na te dobra.

Jaśnie wielmożny pan zechcesz swoim osobistym czuwaniem dopomagać do najrychlejszego ułożenia rozkładu opłat powiatami w powierzonej wam gubernii, ażeby najwyżej zatwierdzony od szlachty obywateli dziesięcioprocentowy pobór mógł być wyręczony w jak najkrótszym czasie.

Podp. Generał piechoty Murawiew 2.

Okólnik p. zarządzającego ministerjum sprawiedliwości do prokuratorów gubernialnych o środkach przedsięwziętych przez instruktorów sądowych i policję, dla odjęcia obwinionym sposobów uchylania się od śledstwa i sądu.

Z wiadomości znajdujących się w ministerjach sprawiedliwości i spraw wewnętrznych okazuje się, iż instruktorowie sądowi oraz śledzący od policji często niewłaściwie rozumieją na praktyce istniejące prawa dla uchylenia obwinionym sposobów unikania od śledstwa i sądu. Niewłaściwość takowa szczególnie wykazuje się w tem, iż obwinieni często są zatrzymani w więzieniach wówczas, gdy należałoby przedsięwziąć względem nich jeden z innych środków wskazanych prawem wskazanych przez prawo.

Ze względu na podobne wydarzenia, w celu zapobieżenia zbyt ciężnemu obciążaniu losu obwinionych osób, oraz zapełnianiu więzień aresztantami, po zniesieniu się z ministrem spraw wewnętrznych rozkazuję pp. prokuratorom gubernialnym i izbom kryminalnym następujące przepisy dla wskazów przy oznaczeniu środków dla uchylenia obwinionym sposobów unikania od śledstwa i sądu.

I. O środkach przedsięwziętych przez instruktorów sądowych.

a) Osoby podlegające za przestępstwa pozbawieniu wszystkich praw lub niektórych szczególnych, powinny być zamknięte przez instruktorów w więzieniu lub innych zastępujących więzienia budynkach, jeśli do obwinienia tych osób są dostateczne poszlaki (art. 85 o sąd. instr. art. 132, 134 XV. t. ks. 2).

b) Osoby ulegające lżejszym karom na mocy prawa 132 i 133 XV. t. 2 ks. mogą zostać na poręce (art. 137) albo trzymać się w areszcie domowym lub pod nadzorem policji (art. 135) zamknięte zaś w więzieniu, lub w ogóle osobiste zatrzymanie w osobnych budynkach, może mieć miejsce dla mniej ważnych przestępców, tylko w tych wyłącznych ra-

zach, kiedy dla uchylenia im sposobów unikania od śledztwa i sądu nie można przedsięwziąć jednego z wyżej oznaczonych środków (art. 132, 133 i druga połowa 134 art. XV. t. 2 ks. i nrt. 89 o instruk. sąd.).

c) Nareszcie przy kwestyi co do wiarygodności poręki, na mocy art. 137 XV. t. 2 ks. instruktor sądowy niemoże polegać na swoim osobistym przekonaniu dowolnie, ale powinien fundować się na pewnych danych co do niedostateczności poręki.

II. O środkach używanych przez policję przy wyśledzeniu.

a) Policja ma prawo: osoby obwiniane o przestępstwa, za które mogą być pozbawiane wszystkich praw, albo wszystkich szczególnych praw, w pewnych razach określonych w art. 15 ustawy danej policjom 8. Czerwca 1860 roku trzymać przy kwaterach cyrkulowych, włościńskich i gminowych urzędach, oraz domach obywatelskich pod strażą (art. 15, 19 i 23 ustawy), a po miastach, przy policyjnych urzędach.

b) Osoby na które poprzedzający punkt się nie rozciąga, obwiniane o przestępstwa, za które nieulegają pozbawieniu wszystkich praw lub szczególnych, oraz osoby, chociaż i podejrywane o podobne przestępstwa, lecz bez okoliczności wskazanych w art. 15 ustawy, obowiązują się piśmiennie stanąć na każde wezwanie śledzącego. Przytem osoby nieznanne władzom miejscowym mają także przedstawiać wiarygodną porękę (art. 16 ustawy).

c) Jeżeli piśmienne zobowiązanie się do stawienia się niebędzie złożone lub nie będzie należytej poręki, to na mocy art. 16 i 17 ustawy, policja nakłada na osoby w 2 punkcie oznaczone areszt domowy (art. 23 ust. i art. 135 t. XV. ks. 2 zb. praw), prócz osobnych okoliczności, art. 123 t. XV. cz. 2), kiedy obwinieni mogą być utrzymeni pod strażą w budowlach wskazanych wyżej (art. 19 ustawy).

d) Nareszcie, względem osądzenia wiarygodności przedstawionej poręki, policja również jak i sądowy instruktor, niemoże polegać na swem własnym przekonaniu dowolnym, lecz powinna fundować się na pewnych danych co do niedostateczności poręki.

Rosya.

Petersburg, 30 Czerwca. — W nocy z soboty na niedzielę zajęła się kaplica i przyległe pokoje w pałacu cesarskim w Carskim Siolu-płomieniami. Pałac jednak ocalono.

Francya.

Paryż, 1. Lipca. — Wielkie tu sprawy wrażenie artykuły wojenne w Constitutionnelu i Morning Post. Powiadają, że Rosya przystaje na układy, ale nie chce zawieszenia broni. Dzisiejsza giełda okazywała przestrach w skutek tego. Wszystkie papiery znacznie spadły.

— Wedle korespondencji do National Ztg., Constitutionnel ciągnie dalej swoje artykuły o prasie angielskiej. Zgadza się z Morning Postem co do skutków groźnych jakie pociągnie za sobą odrzucenie przez Rosyę propozycji trzech mocarstw. Niepewność tylko tu w Paryżu panuje, czyli rząd angielski rzeczywiście zamierza działać w myśli Morning Posta.

— La France dowodzi, że pokój dla Francji jest zadaniem obecnym, bo bogaci i cywilizuje.

Kronika miejscowa.

Poznań, 4 Lipca. — W wczorajszej Posener Zeitung czytamy sprostowanie tutejszego jen. arcybiskupiego konsystorza względem mylnie podanego opisu przez nią przedstawienia i rozmowy dwóch prałatów katolickich z Jkrw. następcą tronu pruskiego, podczas przejazdu Jego przez Poznań. W sprostowaniu tem powiedziano, że Jkrw. następcą przemówił łaskawie do przybyłych na przedstawienie prałatów i wynurzył ubolewanie, że nie widzi arcybiskupa do którego słabości uwiadomiony został ustnie przez obu prałatów.

— W dniu 27. Czerwca aresztowano w Jaraczewie pewnego Polaka, który jakosi dlarz miał odpowiednie zajęcie w domin. Chyrowo. Żandarm i komisarz policyjny odbyli następnie przy pomocy wojska stojącego tamże, rewizyą w rzeczonym dominium; krom niektórych drobnych przedmiotów nie znaleźiono atoli nic, coby na uwagę zasługiwało.

Szubin, 27. Czerwca. — Czytamy w Posen. Ztg.: Po powiatach przeciągają ruchome kolumny wojskowe mianowicie po lasach i powia-

tach nadgranicznych. Taka kolumna z 30tu żołnierzy 14. pułku piechoty złożona, pod dowództwem porucznika Drygalskiego przybyła zeszłej nocy do wsi Drogosławia o milę od Szubina, leżącej na granicy boru szubińskiego a łabiszyńskiego. Oddział ten rozłożył się w lesie, wysyłając patrole po dwóch żołnierzy, mające zbadać bór w najbliższej okolicy. Jeden z tych patrolów zbliżył się według własnego żołnierza opowiadania, do karczmy cokolwiek od wsi odległej, gdy w tem padło z niej kilka strzałów, a kule świsnęły owym dwóm żołnierzom, jak raportowali, tuż koło głowy. Była godzina 1 z północy; dali o tem natychmiast znać dowodzącemu oficerowi Drygalskiemu, który niezwłocznie całemu oddziałowi kazał ruszyć na ową karczmę. Za zbliżeniem się do niej, przypuszczono szturm ogólny wśród okrzyków hurra! powybijano drzwi i okna i dom przetrząsnęto, w którym mieszkali, po jednej stronie dzierzawca karczmy Marczewski, po drugiej jakiś komornik. Nie znaleziono nikogo obcego ani też żadnej innej broni prócz starej zardzewiałej pojedynki. Ponieważ żołnierze zapewniali, że kilka osób uciekło tylnymi drzwiami z karczmy, a karczmarz temu zaprzeczał i nazwisk ich nie powiedział, zabrano go wraz z owym komornikiem i starą pojedynką i oddano sądowi powiatowemu w Szubinie. Żołnierze opowiadali, jedni, że padły dwa strzały, drudzy, że cztery. Na to się jednak zgodzali, że dwóm przyaresztowanym doskonale przypieklili, opowiadając, że ich dobrze wytkukli pałaszami, nożami do faszyn i stęplami żelaznymi, że im zarzucili na szyję stryczki i dali przedsmak powieszenia. Są to zeznania z własnych ust żołnierzy. Tymczasem żona Marczewskiego i domownicy o ile byli świadkami naocznymi, opowiadają, że około lej z północy wojsko wzięło szturmem karczmę wśród okrzyków hurra! powybijawszy drzwi i okna a nawet część ściany. Kobiety i dzieci zaprowadziło do stajni, gdzie bijąc je, wzywało je, aby powiedziały, kto strzelał i gdzie broń schowana, a kiedy się nareszcie żołnierze oddalili, zabrawszy z sobą Marczewskiego i komornika, kobiety zaś z dziećmi do karczmy wróciły, znalazły wszystkie sprzęty, butelki, szkła itp. potłuczone, pościel poprzewracaną i porozdzieraną, skrzynki pootwierane. Wszyscy domownicy zaręczają, że z karczmy nie strzelano, że broni żadnej nie było ukrytej. Rozpoczęte śledztwo ma wykazać, jak się rzecz miała w istocie.

Pos. Ztg. wypowiada życzenie, ażeby dla wyjaśnienia tej sprawy ogłoszono urzędowe sprawozdanie i dodaje, że później się dowiedziano, iż ktoś doniósł wojskowej komendzie, że w karczmie drogosławskiej schodzą się Polacy i broń się przechowuje. Zakwaterowano tam mały oddział. Po obiedzie 27. Czerwca przechodzili dwa żołnierze przez wieś a spostrzegłszy stojącego w oknie miejscowego kowala Błaszkiwicza, zażądali od niego ognia do zapalenia cygar. Gdy ten nie podał im ognia, powybijali okna, wpadli do izby i Błaszkiwicza pobili. Zażalenie do oficera dowodzącego oddziałem było bezskuteczne, ponieważ Błaszkiwicz nie wiedział, którzy się tak z nim obeszli.

Przybyli do Poznania dnia 4. Lipca.

BAZAR: Zakrzewski z Osieka, hr. Potulicki z w. Jezior, Radoński z Kocialkowejgórki, Dydyński z Słowikowa, Kossowski z Prus wsch.
 POD CZARNYM ORŁEM: Wecker z Kargowy, Szeliński z Gozdowa, Radoński z Biegnowa, Suchozrzewski i Moszczyńska z Jarnowa.
 STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Pruski z Grabu, Sezaniecka z Skoraczewa, Gądickie z Amalienhof, Alberty z Gultów, Blümner z Lübben, Heilbronn z Berlina, Markwardt z Obornik, Laroche z Frankfurtu n. M.
 MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: hr. v. Redern z Wrześni, Guderian z Pichocina, Simon i Overlack z Kolonii, Gottgetreu z Magdeburga, Küster i Hillebram z Berlina, Melsheimer z Wrocławia, Burghard z Lipska.
 BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Liviński z Turowa, Arndt z Czesławca, Matteredne z Szląska, Turno z Obieziera, Wenzel z Koswig, Ahlemann z Szamotuł, Pohlmann z Poznania, Zuther z Gniezna, Smoczyński z Tarnowa, Dr. Munk z Berlina, Dietrich z Szamotuł, Glanz z Elberfeldu, Setsch z Szczecina.
 HOTEL DU NORD: hr. Gutakowski i Chlapowski z Turwi, Żychliński z Uzarzewa, Alexandrowicz z Lublina, Żółtowska z Ujazdu, Krauske z Rawicza, Bieczyński z Wrocławia, Czarnecka z Radomia, Mack i Wittig z Międzychodu.
 HOTEL PARYSKI: Kollat z Miłosławia, Pagowski z Winiar.
 HOTEL BERLIŃSKI: hrabina Olizar z Sądów, Lehmann z Pawłówka, Jouanne z Lussowa, Krause z Stęszewa, Abraham z Tarec, Ralse z Psarskiego, Deutsch z Lüththeen, bar. v. Reitzenstein z Rabowca, Krzyżanicy z Bielaw, Hautz Kołatki, Schendel z Radomia.
 KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Herz z Brodów, Röttert z Królewca, Hamburger z Kolonii, Jaffe z Gniezna, Baron z Grodziska, Lesser z Strzelna.
 POD KORONĄ: Asch z Targowejgórki, Pflaum z Rawicza.

Księgarnia N. Kamińskiego i Spółki poleca na swym składzie: Słownik lwowskiego wydania Lindego, Mickiewicza różne wydania, nowe wydanie przerobionych Dziejów Moraczewskiego, tudzież dawniejsze dzieła polskie po cenach niższych.

Dwie nowe eleg. szafy do rzeczy są do sprzedania przy Wronieckiej ul. pod Nr. 8. na I. piętrze.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 3. Lipca 1863.

Zyto (wępeł po 25 szefli) trzyma się w cenie. Wypowiedziano 50 wępeł. Na Lipiec 42 $\frac{1}{4}$ list. $\frac{1}{6}$ pien., na Lipiec Sierpień 42 $\frac{1}{4}$ list. $\frac{1}{6}$ pien., na Sierpień Wrzesień 43 list. 42 $\frac{3}{4}$ pien., na Wrzesień Paźdz. 43 $\frac{1}{2}$ list. $\frac{1}{4}$ pien., na Paźdz. Listopad 42 list. 42 $\frac{3}{4}$ pien., na Listopad Grudzień 42 $\frac{1}{2}$ list. $\frac{1}{3}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa płaci wyżej. Wypowiedziano 3000 kwart. Na Lipiec 15 $\frac{1}{12}$ list. i pien., na Sierpień 15 $\frac{1}{4}$ list.

i pien., na Wrzesień 15 $\frac{1}{2}$ list. $\frac{5}{12}$ pien., na Paźdz. 15 $\frac{1}{4}$ list. $\frac{1}{6}$ pien., na Listopad 14 $\frac{5}{6}$ list. $\frac{11}{12}$ pien., na Grudzień 14 $\frac{5}{6}$ list. $\frac{3}{4}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 3. Lipca.

Pszenica 62—74 tal.
 Zyto na Lipiec Sierpień 48— $\frac{3}{8}$ tal., na Sierpień Wrzesień 48 $\frac{1}{2}$ — $\frac{3}{4}$ tal., na Wrzesień Paźdz. 48 $\frac{3}{4}$ —49 $\frac{1}{8}$ tal.
 Jęczmień wielki i mały 34—41 tal.
 Groch do gotowania 47—54 tal.
 Olój rzepiowy na Lipiec 14 $\frac{1}{2}$ — $\frac{5}{12}$ tal., na Wrzesień Paźdz. 13 $\frac{11}{24}$ — $\frac{1}{12}$ tal.
 Olej lniany 16 tal.
 Okowita na Lipiec i Lipiec Sierpień 15 $\frac{11}{12}$ do $\frac{5}{6}$ — $\frac{1}{6}$ tal., na Sierpień Wrzesień 16 $\frac{1}{6}$ — $\frac{1}{12}$ tal., na Wrzesień Paźdz. 16 $\frac{1}{4}$ tal., na Paźdz. Listopad 16 $\frac{1}{6}$ — $\frac{1}{8}$ tal., na Listopad Grudzień 15 $\frac{11}{12}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 3. Lipca 1863.	Sto-pa pCt.	Na pr. kurant	
		papierami.	gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4 $\frac{1}{2}$	—	101 $\frac{1}{8}$
„ z roku 1859	4 $\frac{1}{2}$	—	106 $\frac{1}{8}$
„ z roku 1856	4 $\frac{1}{2}$	—	101 $\frac{1}{2}$
„ z roku 1853	4	—	98 $\frac{1}{2}$
Oblig. długu skarbowego	3 $\frac{1}{2}$	—	90 $\frac{1}{8}$
dito Marchii Elektoralnej i Nowej	3 $\frac{1}{2}$	—	90
dito miasta Berlina	4 $\frac{1}{2}$	—	103 $\frac{1}{4}$
dito „	3 $\frac{1}{2}$	—	90
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3 $\frac{1}{2}$	—	91 $\frac{1}{2}$
dito dito	4	—	101 $\frac{1}{2}$
dito Pruss Wschodnich	3 $\frac{1}{2}$	—	88
dito Pomorskie	3 $\frac{1}{2}$	—	91 $\frac{1}{2}$
dito dito	4 $\frac{1}{4}$	—	100 $\frac{1}{8}$
dito W. X. Poznańskiego	4	103 $\frac{1}{2}$	—
dito W. X. Poznańskiego	3 $\frac{1}{2}$	—	97 $\frac{1}{2}$
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	—	97 $\frac{3}{8}$
dito Szląskie	3 $\frac{1}{2}$	—	95 $\frac{3}{8}$
dito Pruss Zachodnich	3 $\frac{1}{2}$	—	86 $\frac{1}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	98
Obligacje miejskie II. Em. Pozn.	4	98 $\frac{1}{4}$	—
Obligacje prowincyjne Poznańskie	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	—	96 $\frac{1}{4}$
Louisdory	—	—	109 $\frac{1}{8}$
Akeye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	—	105 $\frac{1}{2}$